

FELIETON IRENY BANET

DO CZYTELNIKÓW SŁOWA PARAFIALNEGO

Jechałam pociągami z Zielonej Góry do Poznania. W wagonach było mało pasażerów. W przedziale ze mną siedziała bardzo stara kobieta z trojgiem dzieci w wieku 3-6 lat. Jedno z nich bez przerwy biegało po wagonie i co chwila wskakiwało na siedzenia, wyglądało przez okno, przy okazji mazało szybę jedzonym akurat lizakiem.

Powiedziałam więc: "Nie wchodź z butami na awanturę, bo potem ktoś na niej usiędzie i pobrudzi sobie ubranie". Dziewczynka zeskoczyła jakby zawstydzona, ale po kilkunastu minutach znów było to samo. Znow zwróciłam jej uwagę, a wtedy odezwała się kobieta: "Niech się pani nie wtrąca. To moje wnuki i ja za nie odpowiadam". Na to ja: "Skoro się pani opiekujesz, to czemu pani nie zwróci im uwagi?" Wtedy usłyszałam: "Czego się czepiasz gówniaka babo, pilnuj swego nosa!". Siedzący obok mnie mężczyzna w wieku ok. 30-35 lat uśmiechnął się do mnie i powiedział: "Widzi pani? - Nie warto się przejmować i denerwować, przecież to nie pani pociąg".

I wtedy pomyślałam: Faktycznie, nie mój pociąg, niech sobie skaczą i brudzą, nie moje ulice, niech sobie plują i śmieją, nie moje lasy, niech je sobie podpalają, nie moje drzewa, niech je spokojnie wycinają, nie mój świat - niech robi w nim co chcą i niech się wszyscy pogryzą w ogólnej nienawiści. Po co się denerwować?

Potem w lecie byłam kilka dni we Wrocławiu. Po niedzielnym nabożeństwie poszłam razem z innymi do sali parafialnej na spotkanie i tam utwierdziłam się w tym przekonaniu. Na spotkaniu było dużo osób, była kawa i rozmowy, ale prócz księdza biskupa nikt z Was nie podszedł do mnie, aby porozmawiać i wyrazić swój opinię o moich felietonach.

Po opisanym mojej przygodzie w pociągu - już się temu nie dziwię, bo zrozumiałam, że myślicie tak samo jak ten mężczyzna z pociągu. Nie powinnam Was niepokoić moimi felietonami, bo w końcu co Was to obchodzi jakie jest moje zdanie na jakimś temacie. A skoro to zrozumiałam - to obiecuję, że już nie napiszę żadnego felietonu nie będę Was niepokoiła moimi, niechcianymi przez Was uwagami. Bo w końcu, co Was to obchodzi, jakie jest moje zdanie na jakimś temacie.

Irena Banet